



OŚWIATA.

Organ zjednoczonych związków zawodowych.

Wychodzi
co dwa tygodnie.

Przedpłata kwartalna wynosi 75 fen.

Redaktor odpowiedzialny:
Wojciech Śremski w Poznaniu
Strzałowa ul. 3 I.

Do zawodowo zorganizowanych robotników i robotnic w Niemczech.

Wydział związkowy uchwalił, że
piąty kongres związków zawodowych w Niemczech.

rozpocznie się

**w poniedziałek, dnia 22 maja 1905
w Kolonii nad Renem
w sali „Gürzenich“.**

Jako tymczasowy porządek dzienny przewidziano:

1. Załatwienie spraw porządkowych (wybór komisji, sprawdzenie mandatów itd.).
2. Sprawozdanie Generalnej Komisji i obrady nad wnioskami, dotyczącymi:
 - a) ogólnej agitacji;
 - b) agitacji między robotnikami;
 - c) agitacji między robotnikami obcojęzycznymi;
 - d) wsparcia strejkowego i statystyki strejkowej;
 - e) roboty domowej;
 - f) usunięcia wikt i mieszkania u pracodawcy;
 - g) organu Generalnej Komisji, „Correspondenzblatt“.
3. Sprawozdanie o sekretaryacie centralnym i obrady nad do tego odnoszącymi się wnioskami.
4. Stanowisko związków zawodowych do strejku generalnego.
5. Związki zawodowe i uroczystość 1 maja.
6. Związki zawodowe i spółki współdzielcze.
7. Zadanie karteli związkowych w organizacjach zawodowych.
8. Prawne zastępstwo robotników w Izbach pracy lub Izbach robotniczych.
9. Obrady nad wnioskami, nie załatwianymi w powyższych punktach.

Wnioski do porzątku dziennego lub do spraw

w powyższym porządku dziennym wymienionych muszą być do dnia 8 kwietnia 1905 do Generalnej Komisji nadesłane. Wszystkie do dnia tego nadesłane wnioski będą ogłoszone w „Correspondenzblatt“, aby związki takowe mogły przedyskutować.

Kongres rozpocznie się 22 maja 1905, rano o godzinie 9 i trwać będzie do włącznie 27 maja.

Wyборы delegatów uskutecznią się według postanowień czwartego kongresu związków zawodowych przez rozpisanie ich przez zarządy centralnych stowarzyszeń.

Generalna Komisja związków zawodowych w Niemczech.

C. Legien, Berlin SO. 16, Engelufer 15.



Koniec strejku we Westfalii.

Gdy ostatni numer pisma naszego był już wydrukowany z Westfalii nadeszła wiadomość, że konferencya przedstawicieli górników uchwaliła strejk zakończyć. Koniec ten okazał się koniecznym, gdyż jak przewodniczący centralnego związku górników, tow. Sachse, w prostych słowach wypowiedział, niepodobieństwem było, aby zebrać środki, któremi by można ogół strejkujących wspierać. Wyplacone przecież za pierwszy tydzień wsparcie wynosiło 1 milion 200 tysięcy marek. W dalszym ciągu potrzeba by było co tydzień co najmniej około 2 milionów marek na wsparcie. Robotnicy w Niemczech, szczególnie zorganizowani w związkach zawodowych, pomimo swej ofiarności i poświęcenia takich sum zebrać nie mogli. Tak samo i kasy poszczególnych związków nie mogły się wydać z ostatnich swych funduszy, gdyż i one muszą być ciągle gotowe, aby odeprzeć coraz więcej powtarzające się napady zachłanności przedsiębiorców, nieprzebierających w środkach, aby tylko znie-

nawidzone im związki zawodowe zwalczać i dotychczas osiągnięte korzyści unicestwić. Przytem nie zapominajmy i o tem, że w obecnym czasie ogromna ilość robotników sama cierpi niedostatek i biedę, tak że z każdym groszem liczyć się musi i bodaj czy go ma tyle, aby najkonieczniejsze swe potrzeby opędzić. Zima w tym roku jest ciężka, to też tysiączne zastępy robotników budowlanych, jak murarzy, cieśli, malarzy i t. d. zmuszone są święcić, nie mogąc pracować. Gdyby te kategorie robotnicze mogły pracować, to bez zaprzeczenia z ich strony składki wynosiłyby o kilka set tysięcy marek więcej. Lecz nie dosyć tego, strejk górników pociąga po za sobą, że wielu robotników fabrycznych, a szczególnie znowu metalowców, albo zupełnie skazanych jest na bezrobocie, albo też pracuje w tak skróconym czasie pracy i zarobki ich tak są ograniczone, że zaledwie wystarczają na najkonieczniejsze potrzeby codzienne. Pomimo tego, jednak śmiało twierdzić można że solidarność robotnicza okazała się w całej swej pełni i ogromne są sumy, jakie robotnicy dla swych walczących braci górniczych w krótkim czasie złożyli. Podobnego przykładu ofiarności napróżno szukać będziemy w sferach posiadających, nawet na najszlachetniejsze cele, choć tam zwykle bódźcem do tego jest egoizm i cel osobisty.

Prawda, że górnicy przez podjętą walkę chwilowo materyalnych korzyści nie osiągli, że z postawionych swych żądań ani jednego nie zdołali przeprowadzić, jednakowoż nikt nie będzie ich uważał za zwyciężonych. Powracają do pracy jako zwycięzcy, bo po swej stronie mają dziś wszystkich ludzi, w których jeszcze pozostała choć iskierka poczucia sprawiedliwości i uczciwości. Niejednemu, który dotąd jeszcze pojąć nie umiał znaczenia walki klasowej robotników, otworzyły się oczy na szkody i zuchwałość wzrastającego kapitalizmu. Nawet rząd pruski połknąć musiał gorzką pigułkę, że zależnym jest od woli wielkiego kapitału a więc obowiązkiem jego jest bronić i stać po stronie kapitału i być na jego usługi.

Ogromnem jest zatem zwycięstwo moralne walczących górników. Walka ta wykazała, jak koniecznie potrzebną jest ochrona robotników górniczych dla całej produkcji społecznej; że wybryki zachłanności ich wyzyskiwaczy, spowodować mogą ogromne wstrząśnienie w rozwoju produkcyjnym, którego ogromne straty nigdy powetowane być nie mogą.

To też oceniając teraz już wynik strejku górników, nie można poprzestać na tem, że walczącym nie przyniósł materyalnych korzyści, bo te w rzeczywistości też przy wybuchu

jego grały rolę podrzędną. Strejk wybuchł, aby położyć tamę coraz większemu pogarszaniu się warunków roboczych, niszczących moralnie i fizycznie robotników — i to, o ile się zdaje i o ile jeszcze ufać można przyrzeczeniom sfer miarodajnych i ustawodawstwu pruskiemu — w zupełności się udało. Bo choć robotnicy w obecnym ustroju mało się spodziewają, aby rząd uwzględnił wszystkie ich życzenia a nawet spełnienie tylko części tychże, to jednak pierwszy krok zrobiony pod tym względem zmusi rząd do dalszych, chcąc uniknąć, aby walka ta w pewnych odstępach czasu się nie powtarzała, może w czasie, któryby dla rządu był nader krytycznym. Górnicy wracając do pracy oświadczyli też wyraźnie, że walki nie uważają za ukończonej, lecz ją tylko przerywają, odkładając ją na czas, który dla nich będzie dogodniejszym. W obecnej walce wykazało się, że organizacje górnicze jeszcze są zbyt słabe wobec zorganizowanego kapitału. Dalej, że koniecznem jest jednolite zespolenie się wszystkich sił danego zawodu, aby móżd skutecznie podjąć zapasy z rozwielnionym, bo połączonym wyzyskiwaczom. Już to dla klasowo uświadomionych robotników stanowi wielką korzyść, że zaraz na samym początku wybuchającego strejku zespolenie organizacji dokonało się choć chwilowo tylko i prowizorycznie. Ta konieczność chwilowego zbliżenia się dała sposobność poznania, że organizacje robotnicze mogą tylko mieć jeden cel, którym jest bezwzględna walka klasowa, bo mimo wszystkich usiłowań zatarcia jej, wykazuje się coraz dobitniej, że społeczeństwo dzisiejsze składa się tylko z dwóch klas, to jest wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych i że pierwsza zawsze i wszędzie tylko do tego dąży, aby zachować sobie wyzysk drugiej i panowanie nad nią. Dziś już przyjąć należy, że w organizacjach górniczych zapanowało przekonanie, że nie walczyć pomiędzy sobą należy, ale ku sobie się zbliżać i wspólnie przeciwko jednemu swemu wrogowi kapitalizmowi walczyć muszą.

Z pewnością, że ci co dotąd mieli w tem interes, aby uprawiać rozróżnianie i rozdwarzanie robotników, argusowym okiem czuwać będą nad tem, aby do zespolenia się tych mas robotniczych niedopuszczyć i wszelkich argumentów ze swych zapleśniałych komór mózgowych wydobyć będą, aby tylko zespoleniu się przeszkadzać, lecz sądzimy, że nauki i doświadczenia, powtarzające się może po raz setny i w tej ostatniej walce górników, wystarczą, aby na raz obranej drodze postępować i dalej. Gdyby to tylko było wynikiem strejku, to samo jest tak wielką korzyścią moralną, że warta ona ofiar, jakie poniósł dla walki tej

cały ogół robotniczy, bo z chwilą dokonania się tego faktu, jednolitej organizacji górników, wszystkie ich żądania musiałyby być spełnione prędzej aniżeli by się tego spodziewano. Wszakżeż za tem przemawia taktyka i postępowanie baronów kopalnianych podczas strejku.

Ogromnie wiele nasuwa strejk górników do rozwagi i rozbioru i da on z pewnością pohop do wielu dyskusji w kołach związkowców i teoretyków kwestji socyalnej. Lecz na jedno przedewszystkiem należy zwrócić uwagę, że taktyka w kierownictwie była taką, jakiej zawsze i wszędzie używają związki centralne i wykazało się wpływ ich jest ogromny. Taktyka ta okazała się najskuteczniejszą. Utrzymanie tych mas, które bodaj kiedykolwiek dotychczas tak zbiorowo do walki wystąpiły, w karności i spokoju, to jest zasługą organizacyi, które do walki ciągle są zmuszone, których wszelaki kapitalizm ciągle i zawsze zwalcza, zohydza i denuncjuje. Związki, które nigdy nie doznają opieki, lecz ciągle są wystawione na prześladowania policyi i prokuratorów, wykazały we walce tej, że posiadają więcej prawnych pojęć i poszanowania sprawiedliwości, aniżeli ów kapitalizm, który dotąd nadawał sobie miano stróża porządku społecznego, co wiecznie woła o pomoc wojska i policyi. Podczas gdy robotnicy trzymani w karności przez organizacje, cały świat swem spokojem i powagą w zdumienie wprawiali, to przedsiębiorcy swem brutalstwem i bezprawiem wykazywali społeczeństwu, do jakich stosunków doprowadzić może nieczem nieograniczone ich panowanie. To też rząd, który poczuł się do obowiązku oświadczyć, że przygotowuje prawo regulujące stanowisko prawne stowarzyszeń zawodowych, będzie musiał dla związków otworzyć drogę, która umożliwi im jeszcze większy wpływ, nie tylko pod względem karności i umoralnienia mas robotniczych, ale i pod względem zastępstwa ich interesów wobec zachłannych panowania i ucisku przedsiębiorców.

Komisya strejkowa, która swem postępowaniem, mimo ogromnego narażania się na utratę zaufania, umiała jednakowoż wpłynąć na masy, iż poddały się zapadłej uchwale na konferencyi delegatów, wysłała do kanclerza rzeszy memoriał z zestawieniem życzeń górników. Treść jego jest mniej więcej taka:

„Podług słów hr. Posadowsky'ego. wypowiedzianych w parlamencie w d. 1 odn. 3 lutego, rząd nie chce przystać na uregulowanie prawa górniczego w drodze ustawodawstwa Rzeszy niemieckiej. Ubolewamy bardzo nad tem, bo podobne załatwienie sprawy uważamy za konieczne. Prosimy równocześnie, ażeby niebawem przedłożono parlamentowi zapowiedziane już projekty do prawa, dotyczące praw

korporacyjnych dla Towarzystw zawodowych i ustanowienia Izb robotniczych. Równocześnie prosimy o zaprowadzenie następujących reform w pruskim prawie górniczem i o łaskawe przedłożenie takowych w możliwie w najkrótszym czasie parlamentowi:

1. We wszystkich kopalniach węgla kamiennego obowiązywać będzie od 1 kwietnia 1905 szychta najwyżej 8 i pół godzinna, od 1 stycznia 1907 zaś szychta 8 godzinna. Na polach zbyt mokrych i takich, w których temperatura wynosi więcej niż 28 stopni Celzyusza, należy pracę ograniczyć do 6 godzin. Sychty te odnoszą się do wszystkich robotników na kopalni, poczynsz od wjazdu poszczególnego człowieka do rozpoczęcia się jego wyjazdu.

2. Wszelkie nadsychty i prace niedzielne należy zakazać. Winno się je dozwolić jedynie dla ratowania życia ludzkiego, przy nadzwyczajnych przeszkodach w ruchu kopalni i przy reparacyach szybu. Jeżeli latem dla braku odbytu węgla nastąpi skrócenie sychty, winno się za to górników wynagrodzić zimą pomnożeniem takowej. Więcej jak dwóch sycht nie należy jednakowoż w jednym miesiącu nadrabiać, podwójnych szych zaś wogóle robić.

3. Kreślenie wózków winno być wzbronione. Gdzie ludzie wybiorą sobie kontrolerów wózków, powinno się tychże ze strony zarządu kopalni tak samo uznać. Winni oni mieć te same prawa, co członkowie, wybrani ze strony zastępu górników. Wynagrodzenie dla nich wyklada zarząd kopalni i odciąga je następnie górnikom od płacy w dniu wypłaty.

4. Na każdej kopalni, liczącej przeszło 20 robotników, winno się w przeciągu czterech tygodni po uprawomocnieniu prawa wybrać wydział robotniczy drogą tajnych wyborów. Uprawnionym do wyboru jest każdy pełnoletni członek, robotnik kopalni, dalej każdy robotnik, zatrudniony przeszło rok na tej samej kopalni, liczący co najmniej 25 lat życia. Wydziały są nie tylko na to, ażeby przedkładały wszelkie skargi i niedomagania zarządowi kopalni, lecz winni także kopalnię kontrolować, mieć zarząd nad kasą zapomogową, o ile do ostatniej nie należy komitet składający się z robotników, wybranych przez tajne wybory.

5. Kary za pierwszy raz winny wynosić najwyżej 50 fen., najwyższa zaś kara nie powinna być wyższą od połowy codziennego przecięciowego zarobku odnośnego robotnika. — Kary ogólne za poszczególne wykroczenia powinny w jednym miesiącu wynosić co najwyżej 4 mr. Przy ustanawianiu kar, wyższych nad markę, winno się zasięgać zdania wydziału robotniczego.

6. Reformę kasowości knapszaftowej należy tak przeprowadzić, jak tego wymagają petycje, przedłożone przez chrześcijański związek zawodowy i związek górników niemieckich w marcu 1901 ministrowi handlu i sejmowi, które dotąd nie zostały uregulowane. Prosimy utilnie, ażeby i inne żądania nasze przy mającej nastąpić zmianie prawa doznały uwzględnienia. Zwracamy równocześnie uwagę na uzasadnienie w odnośnych petycyach“.

Z kolei następuje uzasadnienie powyższych za-
dań. Skrócenie szychć uzasadniają górnicy pogarsza-
niem się stanu zdrowia wskutek coraz głębszych
szybów i coraz gorętszej temperatury w nich. Wy-
działy robotnicze są konieczne, choćby tylko dla za-
pobiegania nieszczęśliwym wypadkom itd.

Komisya siedmiu
jako wybrani zastępcy czterech organizacyi gór-
nicznych:

Jan Effert, Altenessen. Karól Kühme, Hamme.
Herman Sachse, Bochum. Henryk Hansmann, Eichling-
hofen. J. Regulski, Bochum, Jan Korpus, Bo-
chum. B. Hammacher, Oberhausen.

Tak więc górnicy zrobili swoje, teraz
wszystkich oczy zwrócone są na rząd o ile
uiści się z swych przyrzeczeń i ile posiada
jeszcze stanowczości!

Jak żyją robotnicy.

Ciekawą statystykę wyżywienia rodziny robot-
niczej podaje „Volkswacht.“ Otrzymała ona ją od
pewnego robotnika ze Ślązka (bez określonego za-
wodu) który przez 16 lat skrupulatnie zapisywał
każdy fenyg dochodu i rozchodu.

Statystyka jest o tyle ciekawą, że pozwala wej-
rzeć w stosunki ekonomiczne całego proletariatu
górnos Ślązkiego, którego przedstawicielem jest pomie-
niony robotnik.

Rodzina autora statystyki składa się z 7-miu
osób, z dwojga małżonków i 5-ciu dzieci. Dla wy-
żywienia ich mąż z żoną muszą chodzić do pracy,
a także dzieci korzystają z każdej sposobności, aby
przyczynić się do powiększenia szczupłych zarobków
swych rodziców. Ojciec rodziny zarabia na godzinę
26 fenygów. Nie jest to jednak jego stała pensya.
Praca jednak zależną jest od temperatury a zarobek
tygodniowy wzrasta latową porą do 25 marek, zimową
spada do 14 m. Przeciętna płaca tygodniowa w roku
1904 nie przekraczała 16 m. 75 fen.

Poniaważ dochody ojca absolutnie nie wystar-
czają nawet na nędzne utrzymanie licznej rodziny,
więc żona pójść musi do fabryki i zarabia 5 do 12
marek tygodniowo, przeciętnie 8 marek. Dochody
obojsza małżonków wynosiły na rok 1904 marek
1272,05

Nim przystąpimy do statystyki, wspomnieć na-
leży, że liczna ta rodzina zamieszkuje jedną izbę o
dwóch oknach zimą i latem, dniem i nocą. Komor-
nego płacą 9 marek miesięcznie.

W tej jednej izbie sypiają wszyscy. Ojciec po
ciężkiej pracy, czyż może on w takich warunkach
dostatecznie odpocząć? Czyż można oddzielić dorasta-
jące dzieci wedle wieku i płci? Czy może tu być
mowa o zdrowotnych warunkach i świeżem powietrzu
tak koniecznie potrzebnych dla pracujących rodziców
i dla dorastającego plemienia? Lecz o to nikt się nie

pyta. Spokojnie przypatruje się temu burżuazya,
kapitał, wszystkie stany, nie znające nędzy robotni-
czej, oni wszyscy patrzą na młodzież która marnieje,
nim dorasta, na robotnika i jego żonę — robotnicę,
którem niezdrowe warunki życiowe, brak odpowie-
dniego odżywiania niszczą ostatek sił niezbędnie po-
trzebnych do dalszej pracy.

Na meteryały spożywcze rodzina w przeciągu
roku 1904 wydała 736 m. 37 fen. Komorne, odzież,
sprzęty domowe, abonament na gazetę, lekarz, apteka
itd. kosztowały przez rok 1904 184 m. 23 fen. Zazna-
czyć tu wypada, że statystyka wykazuje nadzwyczaj
małe wydatki pod rubryką: odzież i sporządzanie
jej. Tłomaczy się to tem, że wszelkie potrzebne szy-
cia załatwia matka rodziny. Ojciec zaś wyuczył
się zelowania butów i własnoręcznie naprawia obuwie
całej rodziny. W przeciągu całego roku rodzina spo-
trzebowała na te wydatki tylko 216 m. 11 fen. Komorne
wynosiło tylko 9 marek miesięcznie. Także małe
były wydatki na sprzęty domowe i kuchenne. Przez
cały rok wydano 16 m. 38 fen.

Mimo tak bardzo skromnego, oszczędnego gos-
podarowania, mimo że zaspakajano tylko najnieodzo-
wniejsze potrzeby życiowe, mimo że rodzice sami za-
łatwiali reperacye obuwia i odzieży, dochody obojsza
nie wystarczały jeszcze na utrzymanie rodziny. Za-
robek męża i żony wynosił na rok 1904 1272 m. 05 fen.
Wydatki wynosiły na przeciąg tego samego czasu
1429 m. 69 f. Pozostałby więc deficyt 148 m. 64 f. Deficyt
ten pokryła rodzina dochodami okolicznościowymi,
które w roku 1904 przyniosły 151 marek.

Przejdźmy do statystyki wydatków. Podajemy
tu wykaz wydatków na miesiąc wrzesień, ponieważ
w tym miesiącu dochody były największe, wydatki
na utrzymanie także przewyższają wydatki innych
miesięcy, mimo to pozostają one obrazkiem nędzy
robotniczej.

Dziennie przypada na jednego członka rodziny:

pieczywa za	8 fen.
mięsa „	7 „
nabiału i tłuszczu za	7 „
owoców i jarzyny „	5 „
krupów za	1/2 „
kawy, herbaty i cukru	5 „

Statystyka wykazuje, że odżywianie się jest
bardzo niedostateczne, a jest ono jeszcze gorsze
w innych miesiącach, mianowicie zimowych, kiedy
dochody i wydatki są o wiele mniejsze.

Do powyższych liczb nie potrzeba dodawać ob-
jaśnień. Zbyt wymownie świadczą one o nędzy ro-
botniczej. A przecież rodzina o której tu piszemy nie
jest bynajmniej najbiedniejszą. Istnieją jeszcze nie-
liczone zastępy proletaryuszów, żyjących w o wiele
gorszych warunkach.

Korespondencye.

Poznań. W niedzielę 19 lutego odbyło się na
sali Sommera puliczne zebranie stolarzy, na któ-
rem kol. Peickert z Wrocławia wygłosił referat o

ruchu zawodowym i o konieczności instytucji wskazywania pracy. Referent wykazał, jak ruch zawodowy w swych dążeniach coraz więcej się rozwijając zdążył i do tego, aby powołać do życia instytucję, które rodotnikom mają ułatwiać sposobność poszukiwania pracy. Kol. Matuszewski nawiązując do referatu zwraca uwagę na obecne stosunki w Poznaniu, gdzie mimo pomyślnej koniunktury wielu z tutejszych kolegów pozostaje bez pracy, bo majstrowie ze szczególnym upodobaniem przyjmują obcych stolarzy, szczególnie z małych miast, którzy nieznając tutejszych stosunków, pracują poniżej cennika. Aby temu zapobiedz, konieczne starać się musimy o instytucję wskazywania pracy. Kol. Fengler wskazuje na dziwne postępowanie zarządu chrześcijańskiego związku pracujących w drzewie, który członków swych od uczęszczania na publiczne zebrania w rozmaity i niegodny sposób powstrzymuje. Pewien kolega, który przedtem należał do związku chrześcijańskiego, przedstawia w dalszej dyskusji w jaki sposób w związku tym przeprowadzono uchwałę, aby cennik stolarzy meblowych przedłużyć o rok. W dniu, w którym zapasć miała uchwała zwołano chrześcijańskich kolegów do dwóch lokali na zebrania. Tych naturalnie, o których zarząd wie, że podług jego pieszczalki skaczą, do lokalu, w którym się zarząd znajdował, i tam przy udziale 13 członków zapadła tak ważna uchwała, podczas gdy tydzień przedtem zebranie, na którym było 40 członków, tenże sam zarząd uważał za niemiarodajne do powzięcia takiej uchwały. Widoczna więc, że chrześcijańskiemu zarządowi chodziło o wybiegi, aby się wycofać z ruchu zarobkowego, bezwzględnie na szkodę wszystkich w tym interesowanych kolegów. W końcu przyjęto rezolucję, wyrażającą oburzenie na postępowanie tutejszych pracodawców, którzy starania pracobiorców o polepszenie swej doli w ten sposób w niwecz obracają, że przyjmują obcych do pracy i tak bezpotrzebnie pomnażają bezrobocie. W końcu wzywają w rezolucji pracodawców do wejścia z pracobiorcami w układy w celu założenia wspólnego biura wskazywania pracy. Okrzykiem na rozwój związku pracujących w drzewie zamknięto zebranie.

(Z powyższego sprawozdania wykazuje się, że robotnicy w Poznaniu starają się wszelkimi sposobami, aby niedomagania w zawodzie usunąć w sposób spokojny i obu stronom dogodny. — Oby to tylko majstrowie zrozumieć chcieli! — Przyp. Red.)

Z Ostrowa piszą nam:

Oplakane są tutejsze stosunki dla stolarzy i wykazują one dobitnie jak potrzebną jest organizacja robotników, aby im raz przeciw tamę położyć. Pracujemy tu bowiem 12 do 13 godzin dziennie a za tak długą pracę płacą majstrowie czeladnikom niezonatym, którzy są u nich z wiktem i mieszkaniem 5 do 7 marek tygodniowo. Lecz i żonaci, pracujący na akord czasami wiele więcej nie zarabiają, bo ceny są takie marne, że niepodobna przy nich pomimo najusilniejszej pracy coś więcej zarobić. Szczególnie odznacza się warsztat braci Sperberów w swem urzędzeniu, jak mało nasi majstrowie dbają o zdrowie swych robotników. W pracowni umieszczony jest motor, lecz gazy z niego nie uchodzą rurą na zewnątrz, lecz tłuką się i zanieczyszczają powietrze w pracowni. Gdy inspektor procederowy rewidował warsztat, to znalazł wszystko w porządku, bo przy maszynach zabezpieczenia ochronę się znajdowały, a motor stał i maszyną nie szły. Lecz gdyby tak rewizya raz się odbyła, gdy wszystko jest w biegu, to by może wypadła inaczej. Jak zaś zagrożonem jest zdrowie a nawet życie pracujących w tem Eldorado

p. Sperberów wynika z tego, że czeladnik P. cztery razy zachorował na zatrucie gazem w krótkim przeciągu czasu, tak że p. dr. W. wyraził z tego powodu swe zdziwienie. Oj robotnicy, jakżeś my za naszą ciężką pracę pozwolimy sobą poniewierać, że do pracy stawać musimy w lochach, gdzieby żadne inne stworzenie pozostać by nie chciało. Łączmy się wszyscy w związku centralnym pracujących w drzewie, bo jak wszyscy stać będziemy razem, to nam majstrowie nie poważą się uragać w taki sposób z naszej godności ludzkiej.

Związkowiec.

Z Górnego Śląska.

Ostrożnica (powiat kozielski). Głucho i cicho było dawniej w naszej wiosce. Ludziska pracowali, wyjeżdżając latem tłumnie do okręgu górniczego lub w dalsze strony przy murarze, o polepszeniu marnej swej doli mało co dbali. Od pewnego czasu ale stosunki i tu się zmieniły. Wyjeżdżając w świat murarze nasi, przekonali się, że robotnicy muszą się łączyć, że tylko łącznością i organizacją można sobie zdobyć lepszy byt. Wreszcie założono w naszej wsi filię centralnego związku murarskiego, która w niedługim czasie doskonale się rozwinęła, bo wielu mieszkających murarzy w okolicznych wioskach przyłączyło się do organizacji. W sobotę dnia 28 stycznia odbyło się u nas publiczne zebranie murarskie, na które przybyło przeszło 200 murarzy i gospodarzy. Zebranie zagał kolega Koch z Osrożnicy. W dłuższych wywodach referent tow. Haase z Katowic wyjaśnił zadanie organizacji robotniczej, przedstawiając w dobitnych słowach dzisiejszą niesprawiedliwość społeczną i polityczną. Po zebraniu każdy wracał do domu zadowolony, gwarantując o tem, co dopiero usłyszał. Byliśmy zadowoleni, że zebranie się tak dobrze udało, a nas umocniło w przekonaniu, że musimy usilnie agitować za naszą sprawę robotniczą.

Dnia 2 lutego odbyło się posiedzenie filii murarzy związku centralnego, które rozpocząć się miało o godzinie 6 wieczorem na sali p. Epricha. Na zebranie to przybyli amtsvorsteher Pilz, żandarm Schmidt z Pawłowiczek, oberwachmeister i jeszcze czwarty — nieznanym urzędnik policyjny z Bytomia. Ponieważ liczba członków nie była wielka, przewodniczący kol. Koch zawiadomił owego urzędnika, że posiedzenie odbędzie się nie na sali, lecz w mniejszej stancyi, odpowiedniej dla nielicznie zebranych członków. Urzędnik zgodził się na to. Do izby weszli jednak wszyscy czterej urzędnicy. Wtenczas kol. Koch oświadczył, że wedle § 4 prawa o stowarzyszeniach dozwolona jest obecność tylko dwóch dozorców policyjnych, i dla tego dwaj inni mają zebranie opuścić. Przeciwno temu oponowali żandarm Schmidt i amtsvorsteher Pilz twierdząc, że są oni obecni jako goście, a ostatni zaznaczył, że chciałby także posłuchać tego co się tu mówić będzie. Członkowie zaprotestowali jednak przeciwko obecności tych dwóch urzędników, i wtenczas zakazano nam zebrania w owej izbie. — Poszliśmy więc do sali, w której zebranie prawnie odbyć się mogło, ponieważ było zameldowane. Tu dopiero mógł kol. Koch zagał zebranie. — Główną część obrad wypełniło kwartalne sprawozdanie kasowe filii murarskiej i wybór dwóch delegatów na ósmy zjazd delegatów centralnego związku murarzy. Wybrano kol. Stankiego z Zabrza i kol. Wieczorka z Katowic. W dyskusji mówcy zalecali rozwinięcie energiczną agitację za związkiem. Każdy członek ma być agitatorem, wtedy bowiem tylko rozwijać się będzie organizacja na naszą i wszystkich korzyść. Przebieg zebrania był nadzwyczaj spokojny.

Jeden z obecnych.

Bezrobocie w związkach zawodowych w 4 kwartale 1904 r.

Państwowy urząd statystyczny zbiera co kwartał dane o rozmiarze bezrobocia, używając do tego zestawień, dostarczonych mu przez związki zawodowe, które swym członkom w razie bezrobocia płacą wsparcie. Wynik zestawień był za 4 kwartał 1904 roku następujący:

Danych dostarczyło 50 związków, mających 641.653 członków. Związki te miały na końcu 3 kwartału 589.927 członków, a na końcu 1903 roku 429.318 członków. Z tego wynika, że liczba członków w związkach tych w ciągu roku podniosła się o 50 procent, w przeciągu zaś 4 kwartału postąpiła o 51.725.

Dnia 31 grudnia 1904 r. wynosiła liczba bezrobotnych w odnośnych związkach 13.380 na miejscu i 1391 w podróży, razem więc 14.771 osób, czyli 2,4 procent wszystkich członków. Liczba ta przedstawia się korzystniej jak w roku poprzednim, w którym wypadało 2,6 procent, lecz przedstawia pogorszenie się o 6 procent od 30 września 1904 gdzie było tylko 1,8 procent bezrobotnych.

W ciągu 4 kwartału 1904 r. wypośredkowano razem 59.031 wypadków bezrobocia. Na każde więc 100 członków odnośnych organizacji wypadało 8,6 wypadków (w poprzednim kwartale 7,7).

Przeciętnie wspierano bezrobotnych przez 17,5 dnia (w 3 kwartale 17 dni). W ciągu czwartego kwartału otrzymywało wsparcie na miejscu 20.005 osób (w 3 kwartale 19.979), w podróży 7311 osób (w 3 kwartale 27.512). Na wsparcia na miejscu wydano 462.424 marki (w poprzednim kwartale 475.375 mk.) Przeciętnie wypadało na osobę wsparcia w 3 kwartale 23 m. 89 fen., w 4 kwartale 23 m. 10 fen. Na wsparcia w podróży wydano w 4 kwartale 110.189 marek (w 3 kwartale 207.605 m.). Przeciętnie na osobę w 4 kwartale 15 m. 7 fen. (w 3 kwartale 7 m. 52 fen.). Ogółem na wsparcia bezrobotnych wydano w 4 kwartale 571.613 m. 86 fen., (naprzeciw 682.982 m. 75 fen. w 3 kwartale) przyczem na każdego w przecięciu wypadało 20 m. 96 fen. (14 m. 38 fen. w 3 kwartale) wsparcia.

W centralnych związkach wspierano 18.552 osoby na miejscu przez 318.767 dni, wypłacając im 417.567 marek, oraz 6673 osoby w podróży które otrzymały razem 107.381 marek wsparcia. Związki Hirsch-Dunckera wspierały na miejscu 1192 członków przez 26.641 dni wypłacając im 39.940 m. oraz w podróży 589 członków 2434 markami. Inne grupy związkowe wspierały na miejscu 261 członków przez 4382 dni 4904 mk. oraz 49 podróźnych 364 mrk. Ogółem wydały z wiązki centralne 524.948 mk. czyli 1 m. 3 fen. na członka, z wiązki Hirsch-Dunckera 42.374 marki, czyli 38 fen. na członka, a inne związki 5268 marek, czyli 22 fen. na członka.

W końcu warto jeszcze przytoczyć ogólną sumę wsparć na bezrobotnych, jaką w roku zeszłym wydały wszystkie w zestawieniu biorące udział związki.

		Na miejscu			W podróży	
		osób	dni	mrk.	osób	mk.
w 1 kwartale	- -	15745	304615	383830	14939	67369
w 2	- -	15360	255342	324592	40933	138973
w 3	- -	19979	332390	475375	27512	207605
w 4	- -	20005	349790	462424	7311	110189
w roku 1904		71089	1242173	1669221	90695	524136

Ogółem więc odnośne związki w roku 1904 wypłaciły 161.784 osobom wsparcie w sumie 2.193.357 marek.

Przegląd robotniczy.

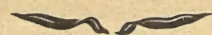
— **Ogromny rozwój centralnych związków zawodowych** wykazuje się z ogłaszanych sprawozdań rocznych za rok 1904. Na końcu roku miał związek robotników handlowo-transportowych przeszło 40.000 członków (11.000 więcej jak roku poprzedniego). Związek robotników fabrycznych 53.000 członków (7000 więcej), związek brukarzy przekroczył 6000 (1000 więcej) i inne mniejsze związki wykazują stosunkowo znaczny przyrost członków. Zdumiewającym jest wprost rozwój wielkich związków, który się przeostawia w nakładach ich organów. Ostatni numer w roku 1904 „Metallarbeiterzeitung” wyszedł w 207.500 egzemplarzach. „Holzarbeiterzeitung” 107.000 egzempl. Organ zżku górników „Bergarbeiterzeitung” 90.000 egzempl.

— **W Berlinie** postanowił lokalny związek politurników przyłączyć się do centralnego związku pracujących w drzewie. Ma on obecnie 1300 członków, lecz ostatni strejk wyczerpał wszelkie jego zasoby kasowe.

— **Zatrudnianie robotnic fabrycznych** w sobotę wieczorem po godzinie 5½ czyszczeniem ubikacji biurowych uważają sądy za dalszy ciąg roboty w fabryce i dla tego jest zakazanem. Pewien fabrykant w Kolonii, który swe robotnice w sobotę po godzinie 5½ zatrudniał czyszczeniem i porządkowaniem biur, został za to skazany a odwołanie się jego do wyższych instancyj nie miało żadnego skutku, gdyż sądy nie mogły się zgodzić na jego zdanie, że taka czynność jest pracą prywatną.

— **Oszczędności robotników**, złożone u pracodawcy popadłego w konkurs. Robotnicy nieraz składają swe oszczędności u swego pracodawcy. Zdarzało się niekiedy, że pracodawca popadł w konkurs. Wówczas wypłacano robotnikom tylko pewien procent z masy konkursowej, tak jak innym wierzycielom. Sprawozdanie inspektora przemysłowego w Erfurcie zawiera doniesienie, że w wypadku konkursu pracodawcy udało się za pomocą spiesznego wkroczenia landrata i prokuratora wydobyć z masy konkursowej oszczędności robotników bez uszczerbku.

— **Wielkie nieszczęście w kopalni amerykańskiej.** Z Nowego Jorku donoszą, że w kopalni Virginia w Birmingham w stanie Alabama nastąpił straszny wybuch gazów. Z 250 robotników wydobyto 107 jako trupów. Reszta znajduje się jeszcze pod ziemią, zasypana.



Strejki.

Strejk górników we Westfalii został wprawdzie ukończony o czem bliższe szczegóły podajemy w osobnym artykule, lecz zwracamy na to szczególną uwagę, aby dobrowolne składki nadal składano, gdyż nim wszystko przyjdzie do zwykłego porządku trzeba dużo ofiar brutalności kapitalistycznej wspierać. We wielu rodzinach górniczych rozgospodarowała się bieda na dobre i jeszcze długo będzie się dawała we znaki, dla tego trzeba im spieszyć z pomocą, aby ile się da, biedę złagodzić.

Na Górnym Śląsku niezadowolenie i rozgoryczenie jest wielkie, choć strejk tam chwilowo nie ma żadnych widoków, bo brak solidarności i organizacyi między tamtejszymi górnikami. Wypadki i doświadczenia ostatnich dni powinny ich ale pouczyć, że nadal tak pozostać nie może, że trzeba się raz wzięć

do organizacyi i przystąpić do bochumskiego związku, który daje najwięcej gwarancyi, że sprawę doli górników traktuje poważnie i stanowczo a nie nadużywa jej na cele polityki pewnych jednostek, jak to czyni bytomski związek wzajemnej pomocy, który też w obecnym ruchu wykazał całą swą niedołężność.

O ostatnich zajściach na Górnym Śląsku pisze „Gaz. Rod.“:

Strejk górników w Rybnickiem na Górnym Śląsku został dnia 16 bm. zakończony. Dzień przedtem nieznaczna część strejkujących powróciła do pracy. Wobec braku potrzebnej jedności do przeprowadzenia strejku, zebrania robotnicze, które się odbyły w czwartek w Stawiskach, uchwaliły, że strejk musi ustać.

Nazajutrz tłumy powróciły do pracy, choć kopalnie sporo strejkujących wydaliły.

Strejk rybnicki, rozpoczęty bez porozumienia się z organizacją, okazał ponownie, że trzeba mieć silny związek robotniczy, by strejk skutecznie przeprowadzić.

Zrozumiwały to dziś tłumy górników w Rybnickiem. Związek górników zrobił wszystko, co było możliwe, by strejk przeprowadzić. Brak jedności, brak organizacyi — stanęły na przeszkodzie.

Mężowie zaufania związku pracowali przez kilka dni bez wytchnienia od rana do nocy. Górnicy widzieli na własne oczy, z jakim poświęceniem kierownicy związku sprawy robotniczej bronili. Setki robotników wstąpiło do związku, uznając, że bez organizacyi nie może być polepszenia bytu. Postanowiono powrócić do pracy — ale zarazem postanowiono pracować niezmordowanie, by powiększyć i wzmocnić szeregi związku górniczego!

Strejk upadł, bo nie było organizacyi. Zbudujemy mocną organizację, a przyszły strejk będzie zwycięzki — oto hasło górników rybnickich, którym strejk oczy otworzył.

Widzieli, jak kapitał bezwzględnie oświadczył, że z komisjami ani mówić nie chce.

Widzieli, że kapitaliści ani trochę ustąpić nie chcieli.

Widzieli, że najsprawiedliwsze i najskromniejsze żądania górników zostały odrzucone.

Widzieli, że podczas strejku ani krzykacz z „Górnoślazaka“, ani kierownicy „Katolika“, i chrześcijańskiego związku bytomskiego „Wzajemnej pomocy“ nie zajęli się strejkującymi, nie służyli im w żaden sposób.

Widzieli, że tylko socjaliści i „Związek górników“ bochumskich stanęli w obronie wyzyskiwanego i gnębionego górnika.

Strejk górników westfalskich spowodował górników w Belgii do ogólnego strejku, który w kilku dniach rozszedł się na wszystkie okęgi górnicze i dotąd około 70.000 górników strejkuje. Znalazł on też odgłos w belgijskiej izbie sejmowej. Tow. Maroille mianowicie, poseł socjalistyczny z górniczego okręgu Bovinage, interpelował w tej sprawie ministra przemysłu, żądając stworzenia sądu rozjemczego, w którego skład weszliby również i przedstawiciele robotników. Ci ostatni żądają „ruchomej skali“ zarobkowej, książek płatniczych dla poszczególnych robotników, a przede wszystkim poprawy położenia robotników mających ponad 50 lat.

Oświadczenie Morcille'a popierało jeszcze trzech posłów socjalistycznych, minister Francotte jednak odpowiedział, że zadośćuczynienie żądaniom tym jest niemożliwe ze względu iż belgijski przemysł węglowy znajduje się od r. 1904 w stanie bardzo nieświeżym. Zresztą „strejk belgijski — mówił minister,

wywołany został przez związki zawodowe celem okazania łączności ze strejkiem westfalskim. W tych okolicznościach mieszanie się rządu do zatargu pomiędzy kapitałem a pracą, jest wykluczone“.

Zawijazywanie karteli międzynarodowych, mających na celu sztuczne podniesienie cen na towary, nie jest jednak zapewne według ministra belgijskiego rzeczą zdrową.

Strejk w Crimmitschau w zeszłym roku kosztował według sprawozdania centralnego związku tkaczy 1.145.629 m. 82 fen. — Ze składek wpłynęło 1.223.275 mk. 44 fen. Pozostało zatem 77.645 m. 62 fen. Swego czasu obwiniano zarząd związku tkaczy, że ze strejku tego pozostała wielka suma przekraczająca 300.000 marek, którą miał wcielić do swej kasy. Otóż z obrachunków wykazało się, że zarząd przez cały rok wspierał jeszcze licznie wykluczonych od pracy tkaczy i postarał się, że albo na koszt związku przenieśli się w inne strony, lub też w inny sposób zapewnili swą egzystencję. Ze sumy, jaka pozostała użył znowu w tym roku pewną część na wsparcie górników.

W Weissenfels w prowincyi saskiej zaprzestano pracy po 14-dniowym wypowiedzeniu w poniedziałek 2400 robotników i robotnic w tamtejszych fabrykach oduwiania. Robotnicy żądają zaprowadzenia cennika pracy. Zarobki robotników były dotąd nadzwyczaj marne. Gazeta związkowa szewców podaje kilka przykładów, jak niskie są tamże zarobki. W przeciągu 16 tygodni od 22 października 1904 do 11 lutego r. b. zarabiała trzech szewców w przecięciu: pierwszy 11 m. 20 fen., drugi 11 m. 78 fen., trzeci 12 m. 33 fen. — Czwarty w przeciągu 10 tygodni od 10 grudnia r. z. do 11 lutego r. b. w przecięciu 16 m. 8 fen. tygodniowo. Fabrykanci tamtejsi wyzyskują robotników w ten sposób, że dodatki muszą opłacać robotnicy, a w jaki się to sposób dzieje, podaje wymieniona gazeta następujący przykład: Pewna robotnica, pracująca przy maszynie przymocujacej guziki, które ale musi opłacać, zarobiła w tygodniu do 10 czerwca 32 m. 85 fen., za guziki odciągnięto 23 m. 94 fen., pozostało czystego zarobku 8 m. 91 f. w następnym tygodniu do 17 czerwca zarobiła 24 m. 79 fen., za guziki odciągnięto 19 m. 34 fen., pozostało czystego zarobku 5 m. 45 fen., w trzecim tygodniu do 24 czerwca zarobiła 25 m. 39 fen. za guziki 22 m. 74 fen. pozostało czystego zarobku 2 mk. 65 fen. Z powyższych tych prób widzimy, jak marnym musi być położenie tychże robotników i jak uprawnioną jest ich walka o polepszenie bytu.

Robotnicy spodziewają się zwycięstwa, gdyż konjunktura jest nader sprzyjającą, dotychczas zgodziło się na taryfę 14 fabrykantów.

Rozmaitości.

O stosunkach amerykańskich. Znany uczony, prof. uniwersytetu wiedeńskiego Philippovich odbył wycieczkę po Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki i w odczycie podał swoje wrażenia i zebrane daty. Przedewszystkiem opisuje prof. stosunki mieszkaniowe w Nowym Jorku, jako niezdrowe. Budowano domy ciasne i wysokie bez podwórz, a zatem bez światła. W ostatnich czasach ustanowiono inspektorat

mieszkaniowy, zatrudniający 400 urzędników. Uniwersytety amerykańskie nie są instytucjami państwowymi, lecz istnienie swoje zawdzięczają inicjatywie i środkom prywatnym. Milionerzy amerykańscy, ofiarujący ogromne sumy na uniwersytety zwracają tylko drobną część ukradzionych narodowi milionów; konkurencja między uniwersytetami jest wielka, jeden stara się drugiemu zabrać słuchaczy, dając im lepsze warunki.

Jedną z największych potęg w państwie jest kolejnictwo, znajdujące się bez wyjątku w prywatnych rękach. O wielkości sieci kolejowej daje wyobrażenie porównanie ze stosunkami austriackimi: długość linii kolejowych w Austrii wynosi 20.000 kilometrów, a w Ameryce północnej 320.000 kilometrów. Wszystkie koleje zjednoczone, są w rękach siedmiu grup, na czele których stoją: Morgan, Vanderbilt, Gould, Rockefeller i inni miliardrzy. Taryfy osobowe i towarowe są bardzo tanie, za to zdarzają się ogromne liczby nieszczęśliwych wypadków. W jednym roku 1903 zginęło wskutek wypadków kolejowych 11.600 ludzi (w Austrii 173). Największym rozwojem cieszą się trusty: naftowy, stalowy, miedziany, srebrny, okrętowy itd. W r. 1904 obliczono ilość trustów na 793 z kapitałem zakładowym 70 miliardów koron. Sam Morgan „kontroluje“ trusty z kapitałem 25 miliardów. Jak ciężko cierpi cała ludność pod tem panowaniem kilku kapitalistów, można sobie wyobrazić.

Opał przyszłości. Opalem tym ma być torf. Można dużo oczekiwać po torfie który pokrywa znaczne przestrzenie n. p. jedną siódmą część powierzchni Irlandyi.

Szwecya już obecnie spala dwa miliony ton cegiełek torfowych. Nadzwyczaj ważnem jest staranne przygotowanie torfu na opał. Oto najnowszy sposób: Maszyna „ad hoc“ wycina platy torfu i wypycha je do ogrzanych cylindrów, którym nadaje się ruch rotacyjny. W tych cylindrach, urządzonych na wzór centryfugi torf traci wodę. Następnie poddaje się torf działalności prądu elektrycznego, dzięki czemu zostaje prawie zwęglany. Ale nie na tem koniec należy go jeszcze zamleć i sprasować w cegiełki.

Metoda jest dosyć uciążliwa, ale dzięki niej przemysł torfowy niezależnym jest od klimatu i pory roku. Torf w ten sposób przyrządzony pali się doskonale, nie daje dymu i pozostawia mało popiołu.

Sekretaryaty robotnicze w Niemczech.

gdzie członkowie związków zawodowych otrzymują bezpłatną obronę prawną:

1. Altenburg, Wallstr. 9.
2. Altona, Grosse Bergstr. 204, I piętro.
3. Berlin SO., Engelufer 15.
4. Bochum, Wiemelhauserstr. 40b.
5. Bremen, Osterthorstr. 26, I piętro.
6. Bremerhaven, Am Hafen 49.
7. Bydgoszcz, ulica Jakóba 17.
8. Cassel, Bunter Bock, Mönchebergerstr. 21.
9. Darmstadt, Elisabethstr. 31.
10. Dortmund, 1. Kampstr. 73.
11. Duisburg, Friedrich Wilhelmstr. 76.
12. Essen, Kirchstr. 20.
13. Frankfurt n. Men., am Schwimmbad 8—10.
14. Gelsenkirchen, Vereinsstr. 57.

15. Gera, Hospitalstr. 21, I piętro.
16. Göppingen, gospoda „Zu den drei Königen“.
17. Gotha, Erfurterstr. 2.
18. Halla nad S., Geiststr. 21.
19. Hamburg, Gänsemarkt 35.
20. Hanau, Mühlenstr. 2.
21. Hannover, Artilleriestr. 13, I piętro.
22. Harburg, 1. Bergstr. 72.
23. Iserlohn, Lindenstr. 9.
24. Jena, Saalbahnstr. 3.
25. Katowice, ulica Ratuszowa 12.
26. Kiel, Gasstr. 24, parter,
27. Kolonia, Perlgraben 20, I piętro.
28. Kronach, Kirchenplatz 74.
29. Landeshut na Ślązku, gospoda „Zur Sonne“ Nieder-Zieder pod Landeshut.
30. Lipsk; Härtelstr. 12, parter.
31. Lubeka, Johannisstr. 46, parter.
32. Lüdenscheid, Louisenstr. 7.
33. Luckenwalde, Neue Friedrichstr. 29.
34. Magdeburg, Gr. Münzstr. 1a. H., parter,
35. Mannheim, S. 3, 10
36. Miśnia, (Meissen), Poststr. 4.
37. Monachium, 1. Baderstr. 1.
38. Neuruppin, Poststr. 1.
39. Nordhausen, Barfüßerstr. 12.
40. Norymbergia, Egydienplatz 22.
41. Oberhausen, Marktstr. 5.
42. Osnabrück, Johannisstr. 45, II piętro.
43. Pforzheim, Waisenhaus-Platz 3.
44. Poznań, ulica Półwiejska 19.
45. Recklinghausen, Hernerstr. 68.
46. Remscheid, Kölnerstr. 11a,
47. Solingen, Kaiserstr. 25.
48. St. Johann-Saarbrücken, Hafenstr. 7/9, p.
49. Szczecin, Birken-Alee 37, parter.
50. Sztutgard, Esslingerstr. 17/19.
51. Walbrzych (Waldenburg), na Ślązku Scheuerstr. 1.
52. Wrocław, Messergasse 18/19, I piętro.
53. Würzburg, Brücknerstr. 6, I piętro.

Składki dla strejkujących górników.

Do kartelu związkowego wpłynęło w dalszym ciągu:
L. 4 Kominowski 1,30 m. (2 rata). L. 9 Bergfeld 14,55 m.
L. 13 Fengler 3,70 m. L. 19 Jankowski 6,00 m. L. 28 Wenzlaff 7,05 m. L. 32 Ganz 18,15 m. L. 34 Wtorkowski 4,15 m. L. 36 Holl 6,35 m. L. 39 Noack 4,30 m. L. 43 Sievert 4,70 m. L. 44 Ganz 13,90 m. L. 45 Weber 3,50 m. L. 48 Popka 6,85 m. L. 52 Holl 5,10 m. L. 26 Schüller 4,75 m. L. 53 Holl 1,25 m. L. 51 Ganz 3,30 m. L. 37 Lehmann 3,30 m. L. 50 Jankowski 1,60 m. L. 20 Kudziak 2,15 m. L. 47 Wenzlaff 0,25 m.

Suma powyższych M. 116,20
W redakcyi „Ośw“. Backert 3,00
Poprzednio pokwitowano 112,80
Razem Mk. 231,00

Inhalts-Verzeichnis.

Fünfter Kongress der Gewerkschaften Deutschlands.
Das Ende des Bergarbeiterstreiks im Ruhrgebiet.
Wie die Arbeiter leben.
Korrespondenzen.
Arbeitslosigkeit in den deutschen Berufsvereinen im 4. Quartal 1904.
Arbeiter-Rundschau.
Streiks- und Lohnbewegungen.
Verschiedenes.
Arbeiter-Sekretariate.